

Tadeusz Kobierzycki

Pomoc jako archetyp zdrowej mocy (Samarytanin)

Help as an archetype of a healthy power
(Samaritan)

Ośrodek Filozoficznej Analizy Ego, Tożsamości i Twórczości Warszawa

Samarytanin jest postacią, której zachowanie zostało opisane w Ewangelii przedstawionej przez jednego z założycieli chrześcijaństwa – o imieniu Łukasz. Od 2 tysięcy lat ten tekst jest rozmaicie komentowany, ostatnio taki komentarz przedstawił Józef Ratzinger/ Benedykt XVI, zwierzchnik kościoła katolickiego, teolog i filozof niemiecki. Mój tekst jest próbą spojrzenia na postać Samarytanina z punktu widzenia analizy transakcyjnej Erica Berne'a, psychoanalizy Zygmunta Freuda i psychologii głębi Carla Gustawa Junga. Wyjątkowość postawy Samarytanina, polega na jego „talencie” pomagania ludziom w skrajnych sytuacjach egzystencjalnych.

Człowiek zaczyna swoją egzystencję od urodzenia, przechodzi przez fazy osobistego rozwoju, od pozycji dziecka, poprzez pozycję dorosłego, dochodząc (lub nie), do pozycji rodzica – biologicznego lub symbolicznego. Te pozycje egzystencjalne są u każdego człowieka koordynowane przez czynniki podmiotowe, którymi są ludzkie zmysły, uczucia, wyobrażenia i myśli. Właściwym podmiotem, który może przybierać rozmaite formy jest

ludzkie ja, które jak to pokazał Carl G. Jung zmierza do Jaźni/ jako ich egzystencjalnej syntezy, która w planie duchowym określana jest mianem Boga.

Dziecko w chwili urodzenia posiada odpowiednią ilość energii witalnej, która pozwala mu przeżyć dzięki własnym zasobom, ale nie jest to możliwe bez pomocy matki biologicznej (lub zastępczej). Gdy brak jest tej pierwotnej pomocy, dziecięca niemoc staje się wzorcem reakcji i zachowań dorosłego człowieka, który staje się bezradny, chory, zależny. W każdej kulturze istnieją stałe wzory (tzw. archetypy w rozumieniu Carla G. Junga) zachowań, które uruchamiają reakcje interpersonalnej pomocy w stanach ludzkiej niemocy. Archetypem pomocy w kulturze judeo-chrześcijańskiej jest między innymi postać Samarytanina opisanego w Ewangelii Łukasza.

Opisywany przez Łukasza – Samarytanin jest mężczyzną, który wcześniej przeszedł przez fazę dziecięco-młodzieńczego rozdwojenia i szczęśliwie zintegrował się w swojej mocy, jako dziecko, jako dorosły, a następnie jako rodzic. Zintegrował w swojej jaźni od-

szczepioną kobiecość matki i odszczepioną męskość ojca. Jako dorosły umie być dla siebie dzieckiem, dorosłym, ojcem i matką wobec siebie. Umie dzielić się swoją mocą poprzez udzielanie innym ludziom pomocy.

W Ewangelii Łukasza, znajdujemy opis zachowań ludzi różnych stanów i profesji (kapłan, lewita, samarytanin) wobec ludzkiej niedoli. Dwaj pierwsi nie okazują zainteresowania człowiekiem pobitym i okradzionym, bezradnym, który oczekuje pomocy. Tylko Samarytanin zatrzymuje się przy człowieku znajdującym się w stanie krytycznej bezradności i niemocy, aby okazać mu swoją pomoc. Warto zastanowić się nad tym, jak stało się możliwe, że tylko Samarytanin pochylił się nad nieszczęśliwym, aby udzielić mu pomocy, podczas gdy inni mijali go obojętnie, nie reagując ani fizycznie i etycznie na los upadającego na duchu człowieka.

Gdyby pierwotne dziecięce ja Samarytanina było rozszczepione, pomiędzy ja mocy i ja niemocy poszedłby dalej, tak jak Kapłan czy Lewita. Samarytanin zachowuje się inaczej, i to nas zaskakuje, mimo tylu wieków czytania tej przypowieści. Widok człowieka skrzywdzonego i poniżonego, wywołuje w nim reakcję lustrzaną. Zobaczył w nim siebie, tak realistycznie, że sam poczuł się skrzywdzony i zapłakał. W ten sposób zidentyfikował się ze swoim ja niemocy. Ta identyfikacja nie zadziałała jak hamulec, izolator, czy opór, ale spowodowała, że Samarytanin wcielił (zsomatyzował) obraz wygłodzonego biedaka i to wcielenie przekroczył sięgając do swojego ja mocy. Płacz jest najwyższym stanem identyfikacji, dokonywanej przez własne ja niemocy, które widzi w obcym, siebie jako obcego.

Samarytanin umie reagować empatycznie (duchowo) wykazując wielopoziomowy rodzaj sympatii (opisanej przez Maxa Schelera)

czy też intropatii (opisanej przez Eduarda Claparede'a). Miał rozwiniętą zdolność do identyfikacji duchowej z człowiekiem, który znajduje się w stanie dramatycznej niemocy. Taki typ wrażliwości okazał Samarytanin, kiedy na widok skrzywdzonego człowieka – „rozdarło mu się serce” jak pisze Łukasz Ewangelista.

Przekładając opis biblijny zachowań Samarytanina na język psychoanalitycznej teorii ja (ego), można powiedzieć, że jego ja zmierzające do jaźni podzieliło się na dwie części, na ja serdeczne i na ja brzuszne. W jego ciele i w jego umyśle dokonał się podział mocy duchowej, uruchamiając proces, który umożliwił mu zamianę tego co „obce” (obce i słabe – ja serdecznej niemocy) w to co „swoje” (własne i mocne – ja serdecznej mocy). Ta przemiana uruchomiła w nim proces „kardio-logiczny”, duchowy i behawioralny, związany z rozwojem psychosomatycznym i duchowym, który przebiega u każdego człowieka.

W ciele Samarytanina ożywiona została struktura ja brzuszne – „poruszyły się w nim wnętrzności”. „*W Ewangelii jest tu słowo, które w języku hebrajskim pierwotnie wskazywało na tono matki i na macierzyńskie uczucia*”. W taki sposób macierzyńskie ja znalazło swoje somatyczne podłoże i rozwinięcie. Ojcowski i macierzyński talent wrażliwości somatycznej i psychicznej tworzą rodzaj dwu-jedni, która ma swoje wzorce w relacji ciało-dusza i rodzic-dziecko itd. Tu ta dwu-jednia przemieniła się najpierw w relację ja – obcy. Obcy stał się drugim ja Samarytanina, jego ja lustrzanym. W relacjach rodzinnych – ja ojca jest przekazywane synowi/córcie (bratu/siostrze), a w relacji pozarodzinnej – ja ojca jest przekazywane „obcemu”, które reprezentuje „niższe ja” syna/brata.

Jest to rodzaj dzielenia się „sobą” (własnym

ja), rodzeniem w duchu – syna/brata/siostry – w obcym. Dwubiegunowy rozwój ja pozwala doświadczać sytuacji skrajnych w sposób dialogiczny. Dzieje się tak dzięki somatycznej i duchowej identyfikacji, stanowiącej podłoże duchowego podziału totalnego ja, staje się ona warunkiem rozwoju diadycznego a następnie dialogicznego ja Samarytanina. Pojedyncze, a następnie podwojone poprzez nową relację, ja Samarytanina, staje się warunkiem i wzorcem uzdrawiającej relacji, rozszerzonym talentem dzielenia się własnym ja w relacji mocy i niemocy – czyli w procesie „pomocy”.

Podzielona moc monadycznego ja Samarytanina dzięki jego wewnętrznemu rozwojowi mogła wejść w relacje pomocy, która jest sposobem przemiany lub uzupełniania monady w diady, mające charakter rodzinny, społeczny, czy egzystencjalny. Macierzyński fragment ja Samarytanina zareagował emocjonalnie, oddaniem siebie innemu. Ojcowski fragment ja Samarytanina zareagował somatycznie, pomocą i obroną innego. Z tych odruchów rodzi się moc obrony, która czerpie siłę z samopodziału, ze wzrostu i z indywidualizacji ja, która zmierza do jaźni.

Kiedy brak jest naturalnych potencjałów empatii, sympatii czy intropatii, afirmacji i obrony (które są niezbędnymi składnikami życzliwości, przyjaźni i miłości), rozpoczyna się praca kompensacji, zastępowanie deficytów własnych przez wytwarzanie urazów i deficytów u innych. Na szczęście Samarytanin przeszedł przez doświadczenie wewnętrznych podziałów i jego jaźń ma zdolność do integracji tych podziałów w sobie. Jest samosterowny, samodzielny – życzliwy, przyjazny, miłośny i odważny (a więc miłośniemy).

W Polsce jest wiele rodzin „bez-ojcowskich”, wielu synów/córek zna tylko brutalny negatywny obraz ojca i jego przeciwieństwo, czyli

deficytowy obraz rodziców, poddany dziecięcej idealizacji i patologicznej sakralizacji. Człowiek zintegrowany z „Cieniem” afirmujący swoje słabości i własne moce, a więc odważny takiej sakralizacji nie potrzebuje. Jego sakralizacja dokonuje się w aktach dzielenia się własnym ja mocy i własnym ja niemocy. W sytuacji, kiedy pojawia się reakcja bezradności pojawia się także reakcja zaradności, dzięki której ja niemocy odzyskuje życiową moc. Ja niemocy staje się zaradne dzięki własnym aktom samoobrony i cudzym wzmacniającym ją aktom, ratującej bezradnego człowieka z opresji i stanów kryzysowych – uzdrawiającej pomocy.

Na zachowanie Samarytanina, który ukazuje wzór zdrowej pomocy można spojrzeć z punktu widzenia relacji ojcowskiej i bezojcowskiej, która kulminuje w relacji macierzyńskiej i braterskiej, gdy ktoś obcy objawia mi się, jako ja sam w nim. Albo gdy ktoś obcy pojawia się we mnie jako moje alternatywne ja, a ja jako alternatywne ty – w nim. Wtedy widząc inne ja, widzę siebie, ratując je, ratuję siebie, ta diada kształtuje i utrzymuje nową tożsamość uratowanego z opresji przez Samarytanina człowieka.

Kiedy moje ja widzi w obcym, fizycznego lub duchowego brata lub siostrę, rozdzwaja się jego serce, które czasem szaleje w ekstazie, w reakcjach, które zaskakują i zawstydzają. Kiedy w innym ja widzę tylko nie-ja lub anty-ja, wtedy kardio-sympatia zamienia w kardio-patię. Tym bardziej, że dołączone są do tego reakcje somato-sympatii i somatopatii. Niekiedy projekcyjne braterstwo, pomoc, która nie zna swoich granic zamienia pomoc w przemoc, zagarnia cudze ja dla własnych potrzeb, kiedy potrzeba samouwielbienia, zamienia się w szaleństwo, w „la folie a/deux”, albo w „la folie a/dieu”.

W polskiej kulturze, która jest nasycona archetypami chrystologicznymi, opartymi na dramatycznej historii Jezusa, następuje pomieszanie znaczeniowe i emocjonalne sytuacji dziecięcej niemocy. Jej wzorem jest „święte dziecko” („Dzieciątko Jezus”), zatrzymane w rękach matki, które potem znika i pojawia się dopiero jako dorosły, który po roku nauczania w wieku 33 lat kończy swój żywot na krzyżu, nie osiągając poziomu rodzica. Umiera jako dorosły, jego ja nie może być przemienione w ja rodzica. Symbolem przejścia od fazy dorosłego do fazy rodzica staje się biologiczna śmierć, która zatrzymuje rozwój psychofizyczny dorosłego Jezusa. Uzyskuje ją post mortem, w sposób projekcyjny, jako „zbawiony przez Ojca w niebie”. W życiu i jako żywy doznaje niemocy, mimo propagowania mocy i pomocy wśród swoich wykluczonych przez system wyznawców i wielbicieli, którzy podejmują ideę pomocy „dzięki Bogu” a nie dzięki człowiekowi.

Wzory ojcowskiej pomocy nie znajdują w chrześcijaństwie właściwego ugruntowania, Józef mąż Marii, której synem jest Jezus, nie przyznaje się do ojcostwa. Matka Jezusa i żona Józefa, twierdzi, że ojcem jej dziecka jest „Duch Święty”. W rezultacie pozycja rodzica jest przesunięta poza cykl życia Jezusa i potrzebna jest „zbawcza śmierć”, która wyrównuje deficyt Ojca i dopiero w ten sposób możliwe staje się przyjęcie pozycji rodzica. Tu może mieć swoje podłoże negatywna reakcja na sytuację wykluczenia lub deficytu mocy (bezzadności), która kreuje negatywne formy zachowań i patologię pomocy. Jest ona realizowana dopiero w chwili śmierci lub po śmierci człowieka. Taka forma reakcji sakralizuje niemoc ale i przenosi w świat iluzji rzeczywistą pomoc człowieka.

Sakralizacja niemocy ma wpływ na typ „pol-

skiej psychiki”, czego wyrazem jest „arche/typ” pomocy, w którym dominują reakcje regresywne, dziecięce, samobójcze, roszczeniowe, żebraczo-żłodzijskie, lękowe itd. Nie przewidują one korzyści z przemiany ja niemocy w ja mocy, ja dziecka w ja dorosłego i w ja rodzica, w cyklu życiowym człowieka. Dokonuje się ona nie inaczej, niż poprzez śmierć, z której wyeliminowane zostaje żywy człowiek, widziany odtąd pod postacią „duszy” odesłanej na „drugi świat”, aż do skończenia świata.

Model korzystania z negatywnej mocy (choroby, wykluczenia czy śmierci) jako transcendującej niemocy pomocy wydaje się perwersyjne i nieludzkie. Ten rodzaj sakralizacji ludzkiego nieszczęścia, skazuje ludzi na faktyczną akceptację niemocy jako wskaźnika własnego poniżenia. Brak jakiegokolwiek reakcji staje się w tej sytuacji ważniejszy niż samoafirmacja, niż własne ja, które może być darowane bez intencji nekrofilnej innemu ja, które umiera z głodu, z powodu choroby lub ze starości.

Brak reakcji pomocy oparty na sakralizowanej w chrześcijaństwie niemocy, oparty jest na analizie nie istniejącej w tym modelu zachowań rzeczywistej biologicznej relacji ojcowskiej jest przeniesiony na analizę regresywnej relacji macierzyńskiej. Reprodukowanie stanu niemocy jest tu wzmocnione przez kult dziecięcego ja, które nigdy nie powinno być dojrzałe, gdyż wtedy grozi mu śmierć. W polskiej religijności, zdominowanej przez wzory katolickie ojcowskie ja, podlega eliminacji na rzecz multiplikacji ja macierzyńskiego, ja pomagającego dzieciom i dorosłym, na sposób kobiecy, uzależniającego.

Wzorcem antyojcowskiego czy bezojcowskiego traktowania pomocy jest rozrośnięty kult maryjny i kult „bożego dziecka”, wzmocniony przez lęk przed dorosłym, który jest przypisany do liturgicznej procedury „zbawczej śmier-

ci” Jezusa. Dzięki temu dziecięce i dorosłe ja doznaje stałej niemocy. Odpowiedzią na to doznanie jest kompulsywne wzmocnienie własnej niemocy przez psychotyzację wywołaną lękiem przed śmiercią.

W nekrofilnym modelu życia, który jest przez przekazy religijne chrześcijaństwa intensywnie sakralizowany naturalna moc ewoluuje w stronę niemocy, wzmocniana obrazami lepszego życia „po śmierci” i „nadziei zmartwychwstania”. Nie liczy się wola życia, którą zastępuje „wola choroby” (por. Wilhelm Stekel) lub „wola śmierci”, dzięki którym nie potrzeba człowiekowi żadnej ludzkiej pomocy tylko pomocy „zmartwychwstałego „Boga”/ zamiast żyjącego z własnej woli i mocy człowieka, który doznaje koniecznej w różnych sytuacjach uzdrawiającej pomocy.

Ja Samarytanina reaguje według kodu serca /duchowo i według kodu brzusznoego/ cielesnie. Komory ludzkiego serca działają poprzez skurcz i rozkurcz, pobudzając przepływ krwi do całego ciała. W ten sposób jego ja ożywia i utrzymuje przytomność, świadomość życia. Uruchamia kod serca, kod umysłu i kod czynu. (Nikommu nie pomożesz, jeśli nigdy z powodu krzywdy nie poczułeś bólu serca lub bólu brzucha).

Carl Gustav Jung, szwajcarski psychiatra i filozof, opisał proces duchowej indywiduacji, jako przejście od stanu jednostkowej niemocy do stanu mocy, czyli od ja do jaźni. Ludzki archetyp pomocy działa, gdy indywidualna jaźń człowieka styka się z „boską jaźnią” mocy wcieloną w jaźń Samarytanina. Archetyp pomocy to synteza mocy i niemocy, które rodzą się dzięki doświadczeniu samotności i miłości oraz przemiany własnych egzystencjalnych dramatów i reakcji ratunkowych, które przejawiają się w dobrowolnych, serdecznych aktach ludzkiej pomocy.

Streszczenie

Samarytanin jest postacią, której zachowanie zostało opisane w Ewangelii przedstawionej przez jednego z założycieli chrześcijaństwa – o imieniu Łukasz. Od 2 tysięcy lat ten tekst jest rozmaicie komentowany, ostatnio taki komentarz przedstawił Józef Ratzinger/Benedykt XVI, zwierzchnik kościoła katolickiego, teolog i filozof niemiecki. Mój tekst jest próbą spojrzenia na postać Samarytanina z punktu widzenia analizy transakcyjnej Erica Berne’a, psychoanalizy Zygmunta Freuda i psychologii głębi Carla Gustawa Junga. Wyjątkowość postawy Samarytanina, polega na jego „talencie” pomagania ludziom w skrajnych sytuacjach egzystencjalnych. Talent pomocy potrzebny jest w zawodach medycznych, pielęgniarstwie, pedagogicznych, humanistycznych.

Słowa kluczowe: teoria ja – jaźń, ja dziecka, ja dorosłego, ja rodzica, archetypy, pomoc, moc i niemoc

Summary

Samaritan is a character whose behavior is described in the Gospel presented by one of the founders of Christianity – named Luke. From 2000 years this text is variously commented, recently presented a comment Jozef Ratzinger/Benedict XVI, pope, the superior of the Catholic Church, the German theologian and philosopher.

My text is an attempt to look at the figure of the Good Samaritan in terms of transactional analysis Eric Berne’s, Sigmund Freud’s psychoanalysis and depth psychology of Carl Gustav Jung. The uniqueness of the Samaritan attitude consists in his „talent to help” people in extreme situations existential. Talent to help is needed in medical profes-

sions, nursing, teaching, humanities.

Key words: theory of self – I'm a child ,
I'm an adult , I'm a parent , archetypes , help,
power

Dr hab. Tadeusz Kobierzycki
dr habilitowany nauk humanistycznych
w zakresie filozofii (filozofia człowieka,
filozofia medycyny i psychologii,
kognitywistyka
i filozofia twórczości)

e-mail: askeion@interia.eu
adres do korespondencji:
02-784 Warszawa,
ul. Pięciolunii 2 m 27

Bibliografia

1. Łukasz, Ewangelia, Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie [10,30-37].
2. Ratzinger Josef/ Benedykt XVI, „Jezus z Nazaretu”, cz. I. – „Od chrztu w Jordanie do Przemienienia”, tłum. W. Szymona OP, Kraków 2011.
3. Kobierzycki T., Samarytanin, Dobry ojciec, Łazarz jako archetypy teologiczne chrześcijaństwa, Albo-Albo 2014 nr 2.